

GŁOS PRUSZKOWA

i OKOLIC

Prenumerata z przesyłką
rocznie zł. 5, półrocznie zł. 2½,
kwartalnie zł. 1,25, można
wplacać na P. K. O. Nr 66.320.
Ceny ogł., podane na str. 4.

DWUTYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI W NIEDZIELĘ PO 1 I 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Red. i Administracji:
ulica Sobieskiego 12, tel. 23
Redakcja i Administr. czynne
w środę od godz. 18 do 20
oraz w niedziele od 11 do 13.

CO Z FUNDACJĄ HR. POTOCKIEGO?

Trzy lata minęło jesienią ubiegłego roku, jak w Helenowie pod Pruszkowem zmarł Jakub hr. Potocki. Zmarły cały swój bardzo znaczny majątek wartości około 15 milionów zł. składający się z kilku majątków ziemskich, lasów w kraju i kopalni, oraz domów we Francji zapisał testamentem na cele walki z gruźlicą i rakiem. W tym celu ustanowił fundację swego imienia dla której jako załącznik do testamentu napisał statut, w którym szczegółowo przewidział skład zarządu fundacji. W tym testamencie ustanowił również 2-ch. wykonawców: p. Czuruka, dyr. zarządu swoich interesów i p. Moszyńskiego, b. wojewodę tarnopolskiego. Zarząd fundacji ma stanowić 6 wybitnych osób, a między nimi prezes prokuratury generalnej i dziekan wydziałów lekarskich uniwersytetów w Warszawie i Krakowie.

Szlachetny ten zapis wywołał w społeczeństwie duży oddźwięk i uznanie i oczywiście został zatwierdzony przez właściwe władze.

Zdawało się, że fundacja prędko zacznie spełniać swoje zadania, a znaczne fundusze przeznaczone na cele walki z gruźlicą i rakiem wybitnie ulżą doli chorych, na te przewlekłe choroby. Niestety tak się nie stało i po trzech latach z największym smutkiem i oburzeniem trzeba stwierdzić, że w ciągu tego okresu fundacja wypłaciła na stypendia dla lekarzy, specjalizujących się w tych chorobach zaledwie kilkanaście tys. zł., poza tym nic.

Stało się niestety to, co u nas dzieje się bardzo często. Sprawa znalazła się na biurkach różnych urzędów i różnych osób, a z wolą zmarłego hr. Potockiego i wielkim i szlachetnym celem mało kto się liczy. Dziwimy się często, że w Polsce jest tak mało zapisów na cele humanitarne, społeczne i kulturalne. Trzeba jednak stwierdzić, że los i bieg spraw wielu fundacji, a między nimi i fundacji hr. Potockiego musi ludzi dobrej woli i szlachetnych powstrzymywać od takich postanowień. Wiemy, że nawet dość dziwaczne testamenty, w innych krajach są z całą skrupulatnością wykonywane, a u nas najbardziej

celowe i rozumne postanowienia są poprawiane przez urzędników, bo wszak testator nic już na to nie powie i nie zareaguje. Tak się niestety ma rzecz i z testamentem hr. Potockiego. Testament ten wykonuje w tej chwili zarząd przymusowy, wyznaczony przez Min. Opieki Społecznej z p. inż. Kühnem, jako przewodniczącym. A organy przewidziane przez testatora zostały całkowicie odsunięte od zarządzania majątkiem i wykonywania zadań fundacji. Dlaczego zarząd przymusowy złożony z osób nieprzewidzianych przez testatora, ma być lepszy od Rady Fundacyjnej ustanowionej testamentem, do której, jak to już wyżej pisaliśmy, wchodzi prezes prokuratury i dziekani wydziałów lekarskich. Czy istotnie gwarancje te są tak wielkie, że dla nich warto łamać wolę zmarłego i odstraszać ewentualnych naśladowców hr. Potockiego.

O sprawie fundacji hr. Potockiego napisano już tysiące artykułów w prasie polskiej w kraju i we Francji. Nawet prasa francuska poświęciła tej sprawie setki artykułów. Niestety jak dotychczas bez korzystnego rezultatu. Widocznie dokoła sprawy nagromadziło się wiele sprzecznych zabiegów i interesów, które unie-

możliwiają normalne funkcjonowanie fundacji.

Jeśli tak jest, to opinia publiczna i społeczeństwo powinny być wyczerpująco poinformowane o tych sprawach i nie wystarczy tu krótkie oświadczenie p. min. Kościalkowskiego, wypowiedziane podczas debaty nad budżetem w komisji sejmowej, że Najwyższa Izba Kontroli została zaproszona do przeprowadzenia rewizji w fundacji. Decyzja Min. Opieki Społecznej, dotycząca rozwiązania Rady Fundacyjnej i odsunięcia od fundacji wykonawców testamentu, powinna być społeczeństwu wyjaśniona z podaniem przyczyn. Tym bardziej, że czynności zarządu przymusowego, wywołują liczne zastrzeżenia i jak dotąd nie dają żadnych rezultatów, któreby usprawiedliwiały jego istnienie. Pogłoski, jakie masowo krążą o stanie interesów fundacji sięją niepokój w społeczeństwie.

Toteż najwyższy czas, żeby sprawy fundacji postawić na głowie, a przede wszystkim nawrócić do woli hojnego testatora i losy fundacji oddać w ręce organów przez niego ustalonych z pośród osób, dających absolutną gwarancję należytej dbałości o cele i losy interesu społecznego.

J. K.

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej w Pruszkowie

W dniu 15 stycznia r. b. miało miejsce wodowanie łodzi podwodnej „Orzeł”, która całkowicie została ufundowana ze składek członkowskich L.M. i K., z wielkiej ofiarności społeczeństwa i oddziałów wojsk.

Fakt ten aczkolwiek dla życia Pruszkowa przeszedł niespostrzeżenie, jest jednak oznaką, iż naród we wspólnym wysiłku, chociażby z groszowych datków dokonać może czynów bardzo doniosłych; może przejąć dumą tych wszystkich Pruszkowian, którzy przyczynili się do stworzenia tego dzieła.

Obecnie L. M. i K. rozpoczęła zbiórkę na t. zw. ścigowce morskie, które aczkolwiek o małej pojemności i małej obsłudze, rozwijają jednak dużą stosunkowo szybkość (do 95 km/godz.) i stanowią poważną, najlepiej dostosowaną jednostkę bojową do walki z łodziami podwod-

nymi. Szybkość ich umożliwia wykonywanie skutecznych i raptownych zaskoczeń, a małe rozmiary nie przedstawiają dobrego celu dla przeciwnika.

Ścigowce są wyposażone w działą przeciwlotnicze, dające im możliwość walki z lotnictwem morskim, a poza tym posiadają karabiny maszynowe, torpedy.

Wobec stosunkowo niskiego kosztu budowy ścigowca wynoszącego około 600 tys. zł. powstała myśl ufundowania ścigowca w okresie 2-letnim na terenie każdego Województwa.

Sądzimy więc, że społeczeństwo Pruszkowa, tak zazwyczaj ofiarne dla celów społecznych, a dla celów Obrony Narodowej w szczególności, zajmie czołowe miejsce między miastami i miejscowościami naszego województwa.

P.

Szukamy powietrza

Mieszkańcy Pruszkowa mają wiele udogodnień codziennego życia, wiele „wyrazów postępu”, jakich im pozazdrościć mogą mieszkańcy miast lub miasteczek dalej od stolicy położonych. Nie mają natomiast tego, co już oddawna w rozumnej gospodarce miast zachodnich wprowadzono. Nie mają rzeźni miejskiej i targowiska z halami i chłodnią. Wreszcie brak zdrowotnych urządzeń: kanalizacji, wodociągów, brak na szerszą skalę pomocy dla gruźlików znajdujących się w początkowym stadium tej strasznej choroby i brak tego, co dla każdego człowieka jest nieodzownym warunkiem życia: świeżego powietrza.

Mieszkańcy miasta nie mają ułatwionych wycieczek do lasu i swobodnego wiejskiego terenu w najbliższych okolicach, lecz jednocześnie odpowiednio oddalonych od dymów fabrycznych i kurzu miejskiego, od cuchnącej rzeki Utraty lub hałaśliwych dróg komunikacyjnych.

Z pruszkowskich parków, poza częściowym odświeżaniem przez nie powietrza w mieście, pruszkowianie niewiele mają pociechy. Park sokolski — mały i dostępny tylko za opłatą, Anielin — wytrzebiony z krzewów, zniszczony, pełno w nim przechodniów i pędzących rowerzystów, wspaniały park hr. Potulickiej — zamknięty dla publiczności...

A więc trzeba szukać dalej miejsca wypoczynku na łonie natury.

Lasek Komorowski. Owszem, jest to mała oaza dobrego powietrza wśród budowanych dokoła willi i domków. Lecz tu już dostęp utrudnia odległość i brak komunikacji z centrum Pruszkowa, a zwłaszcza z oddalonym Żbikowem. Przed wojną był tramwaj konny od dworca w Pruszkowie do dzisiejszej stacji E.K.D. w Komorowie. Po wojnie szyny wyrzucono, wagony niezabezpieczone zmarniały, interes zlikwidowano. Zamiast postępu — cofnięcie się ku powolnemu „drałowaniu” na piechotę.

Lecz nie o ten skromny las, w każde święto przeładowany publicznością, chodzi piszącemu te słowa. Potrzeba nasuwać myśl o pięknym lesie helenowskim dziś własności społecznej z Fundacji ś. p. Jakuba hr. Potockiego.

Testator uczynił piękny zapis dla dobra cierpiącej ludzkości: ogromne i liczne dobra, oraz całe z nich dochody mają być użyte na prowadzenie walki z rakiem i gruźlicą. Ten ostatni cel daje wyraźną wskazówkę, że szlachetny zapisodawca łączył z nim wszelakie środki i drogi konieczne do walki ze straszną klęską gruźlicy, pochłaniającej w Polsce olbrzymi odsetek przedwcześnie mrących pełnych nadziei i wartości społecznej młodych istot.

Brak świeżego powietrza w mieście

sprzyja rozwojowi gruźlicy, korzystanie zaś z rezerwalu leśnego, choćby tylko w niedzielę i święta, zwalczają i uodporniają wątłe organizmy.

Nie przewidziano w aktach urzędowych tak drobnego dla Fundacji szczegółu, jak dopuszczenie mieszkańców najbliższego miasta Pruszkowa do korzystania z dobrodziejstw świeżego powietrza w lesie helenowskim, lecz z istoty moralnych założeń testamentu, siłą rzeczy wynika podobne uprawnienie i winno być ono, przez Zarząd Fundacji bez trudu uwzględnione.

Oczywiście na mieszkańcach Pruszkowa, dopuszczonych do korzystania ze spacerów w lesie helenowskim, leżałby surowy obowiązek ochrony przyrody, nie niszczenia roślinności i nieszcpecenia lasu odpadkami.

Jeśli nastąpi uzyskanie prawa dostępu do lasu, wtedy wyniknie sprawa komunikacyjnego z nim połączenia.

Najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby tu przeprowadzenie drogi bitej Pruszków — Nadarzyn przez las i uruchomienie autobusów, o których już dawno marzy Żbików.

Wszystkie te pragnienia nie są „melodią dalekiej przyszłości” lecz już palącą koniecznością dnia dzisiejszego, koniecznością zapewnienia zdrowia i odpoczynku tym, co dziś w bardzo złych warunkach pracują.

Może działacze miejscy nad sprawą tą nie przejdą do porządku dziennego... (Sz.)

Osobliwe zaproszenie

Wiele osób w Warszawie i niektóre osoby w jej okolicach, zaszczycone zostały uprzejmym zaproszeniem na „Doroczny reprezentacyjny bal A.S.P.”, co się wyklada: — Akademii Sztuk Pięknych.

Zdawałoby się, że zaproszenie na taki bal będzie w swoim pomysle i wykonaniu również i reprezentacyjne i artystyczne. To jednak, co nagryzmołono w stylu pięcioletniego Kazia na pierwszej stronie zaproszenia, reprezentuje i charakteryzuje rozpaczliwy upadek współczesnej sztuki, brzydotę w kształcie i barwie, superprymityw, nieudolność i lenistwo!

Pocóż dla takich „artystów” Akademia, przecież każdy dzieciak z przedszkola, podobny, a nawet stokroć lepszy rysunek wykona i estetyczniej rozmaże po nim farbę, z pewnością ładniejszej barwy, niż ta buraczkowo-różowa ohyda. Zaste, smutne dla profesorów świadectwo!

Pomysł jeszcze dalej idzie również „w stylu” i dla zaproszonej płci pięknej wielce kurtuazyjny: z nagryzmołonej dziewczęcej główki sterczy wytknięta w górę, zakończona łebkiem, gęsia szyja. To już do prawdy grubo „pochlebne” zaproszenie dla wszystkich młodych „gęsi”, które zechcą z niego skorzystać!

A może jest to obrazek humorystyczny? Na płacz zbiera się wobec takiego humoru, a ś. p. Kostrzewski pewnie się w grobie przewraca...

(S.)

Rezultat zbiórki na F. O. N.

Powiatowy Obywatelski Komitet zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej rozesłał drukowane sprawozdanie ze swej działalności zamknięte protokołem Komisji Rewizyjnej tegoż Komitetu.

Protokół ten stwierdza, że ogólna suma ofiar osiągnęła 237.233 złote, stanowiąca 20% ofiar zebranych w woj. warszawskim, dzięki działalności Komitetów miejskich i gminnych, wykazuje najwyższy odsetek w wykazach powiatowych na terenie województwa warszawskiego.

Z kolei w zestawieniu wpływów z ofiar na F.O.N., znajdujemy miasto nasze na pierwszym miejscu powiatu warszawskiego, pokrywające 38,09%

wpływów z powiatu. Ścisłej Pruszków wniósł w gotówce na ręce Komitetu — 28.880 zł. i po za Komitetem — 1.500 zł. oraz w sprzęcie wojskowym — 60.000 zł., co razem czyni — 90.380 zł.

Sąsiadujący z nami Piastów wniósł 25.361 zł. w czym w sprzęcie wojskowym 24.000 zł. (10,09% wpływu w powiecie).

Oczywiście lwia część poważnych tych wpływów zawdzięczać należy ofiarności p.p. przemysłowców i zarządom spółek akcyjnych fabryk miejscowych, co niestety w sprawozdaniu zbyt nawiasowo zostało potraktowane.

O. K. K.	K. K. O.	pow. Warsz. ODDZIAŁ w PRUSZKOWIE	przyjmuje wkłady już od 1 złotego	K. K. O.
	Godziny czynności	we wszystkich działach od godz. 8 do godz. 13.30, w soboty do 13-ej i od godz. 18 do godz. 19.30 tylko w dziale r-ków oszczęd. i czekowych		
	Tajemnica wkładów i lokat ustawowo zastrzeżona!			

Za mało pociągów podmiejskich

W poprzednim n-rze „Głosu” analizowaliśmy zasadnicze przyczyny niedomagań kolejowych. Oczywiście usunięcie tych błędów i braków wymaga długiego czasu i nie prędko zapewne poprawa zasadnicza nastąpi.

Tymczasem nic się kompletnie nie dzieje, aby podmiejską komunikację usprawnić. Jak wiadomo wskutek uszkodzeń elektrowozów wydany w połowie grudnia nowy zimowy rozkład krótki miał bardzo żywot. Władze kolejowe musiały wycofać elektryczne składy i ogłosiły rozkład nowy, kasując cały szereg pociągów. Wszyscy jednak sądzili, że posunięcie to będzie tylko na krótki okres przejściowy, zanim sprowadzi się znów do ruchu średnicowego wycofane dawne wagony. Obecnie coraz więcej pociągów elektrycznych powraca z re-

montu, ale niestety nie są one wprowadzone do rozkładu na miejscach skasowanych, a jedynie kursują wzamian pociągów parowych. Nie można się więc dziwić, że wśród pasażerów wzrasta niepokój z powodu trwających zbyt długo fatalnych warunków komunikacji podmiejskiej.

Że zaś tak jest to nie trzeba tego dowodzić. Wystarczy wskazać, że zamiast dawnych trzech pociągów kursuje obecnie w niektórych godzinach tylko jeden. Stąd też powstaje w pociągach szalony ścisk, ale jeszcze bardziej dokucza konieczność wyczekiwania długich przerw.

Możeby więc władze kolejowe bardziej wniknęły w te niedomaganie i usprawiły nareszcie komunikację podmiejską.

Składki na sprzęt pożarniczy

Akcja zbiórki pieniężnej na uzupełnienie sprzętu przeciwpożarowego prowadzona w mieście na zasadzie obowiązujących przepisów uwieńczona została dość znacznymi rezultatami. I choć Zarząd Straży liczył na większe wpływy i rokował sobie coś więcej za te pieniądze wykonać, to jednak stwierdzić należy, że jak na akcję początkową wyniki są dostateczne. Od właścicieli domów zebrano dotychczas ponad 3000 zł., a jeszcze pewna ilość właścicieli domów nie wpłaciła należnych sum. Toteż władze Straży liczą na to, że suma ze składek wzrośnie przynajmniej do 4000 zł.

Poza tymi składkami, pochodzącymi od właścicieli domów, wpłynęły również większe ofiary od miejscowych zakładów przemysłowych. Tak więc fabryka ołówków zaofiarowała na sprzęt 500 zł. Elektrownia Okr. Warsz. 250 zł., na kupno węży, a poza tym zaofiarowała bezpłatne założenie instalacji świetlnej w budującej się remizie Straży, fabryka Sommer i Nower ofiarowała 300 zł., fabryka Rattnera 400 zł., oraz Wytw. Stow. Mech. 500 zł.

Sumy zebrane z tegorocznej akcji przeznaczone zostały na budowę remizy przy ul. Ołówkowej.

Z kasy bezprocentowych pożyczek

W niedzielę dnia 30 stycznia r.b. odbyło się doroczne walne zebranie członków kasy bezprocentowych pożyczek „Chrześcijańska Pomoc”.

Na zebraniu tym wybrany został nowy zarząd w składzie następującym: prezes — ks. pref. Bujalski, v-prezes — p. H. Pawełczyński, sekretarz — ławnik Wojtczak, skarbnik — p. W. Karwański oraz wolny członek p. Dąbrowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano p.p.: dyr. Chodnickiewicza, Jankowskiego, Kalinowskiego, Krauzego i Jarzębowski.

Jak wynika ze sprawozdania za rok ubiegły, działalność kasy, jak na początek, rozwija się pomyślnie.

Kapitał własny, zebrany z ofiar i składek członkowskich wynosi sumę 4.100 zł. Na sumę tę złożyły się składki od członków w sumie 1.561 zł., wpisowe — 117 zł. oraz ofiary i subwencje — 2.542 zł. Oprócz własnego kapitału kasa korzysta

z bezprocentowej pożyczki od K.K.O. pow. warszawskiego zł. 500.

Z funduszy tych udzielono trzynaście kilka pożyczek, a w dniu 31 grudnia pozostawało u pożyczkobiorców 2.600 zł. Jak wynika z zestawienia finansowego w dniu 31 grudnia pozostawało jeszcze do dyspozycji 2.000 zł., które w znacznej części powinny być wypożyczone kupcom, potrzebującym taniego kredytu. Stąd też powstała uchwała udzielania pożyczek większych z powodu braku zgłoszeń na drobne pożyczki, mianowicie górną granicę postanowiono podwyższyć do 300 zł. Czy jednak, zamiast powiększania sumy pożyczkowej, nie byłoby właściwsze złagodzenie warunków udzielania pożyczek drobnych i udostępnienia najdrobniejszym kupcom otrzymanego taniego kredytu na dogodnych warunkach. Wszak to jest przecież najważniejszym celem kasy.

Uroczystość ku czci Najświętszej Maryi Panny

Młodzież męska z Akcji Katolickiej wspólnie z sodaliskami przy gimn. T. Zana, uczciła niedawno minione święto N. M. P. dn. 2 lutego. W sali parafialnej kościoła św. Kazimierza przepięknie udekorowano figurę N. M. P. Niepokalanego Poczęcia kwiatami i oświetlono reflektorem. Znana ze swej katolickiej działalności i przemówień, zawsze stojących na wysokim literackim poziomie, p. Maria Zofia Leszczyńska, wypowiedziała przepiękny odczyt na temat „Królowej apostołów”, o bezpośrednim wpływie na współczesnych Jej apostołów i ewangelistów, na propagandę wiary, na sztukę średniowiecza i doby Odrodzenia i wreszcie na cuda skupiające się przy Jej sławnych wizerunkach. Uroczystość dopełniły deklamacje młodzieży i inscenizacja analizy pojęć w postaciach starego i nowego roku, pióra prelegentki p. Leszczyńskiej.

„Fryzjerzy drzew” znów operują

Rok temu „Głos Pruszkowa” w ostrej formie skrytykował haniebne kurtyzowanie drzew. Autorytet botaniczny, prof. Piotr Hoser, w artykule p.t. „Fryzjerzy drzew” przyznał nam rację, nawet pan burmistrz Gruszczyński przyznał rację i w rozmowie stwierdził, że przez niedopatrzanie będącego na urlopie ogrodnika tak bezmyślnie popsuto drzewa, że teraz jedne druty uliczne podniesiono wyżej inne skasowano i już drzew kurtyzować nie będą. Niestety, typy „fryzjerów drzew” operują i w tym roku tak samo i to, co przez rok ubiegły nieco odrosło, znów tną i tną. Kasztanowce, o których pisał prof. Hoser, że nie znoszą cięcia znów pokurtyzowano. Na wszystko jest lekarstwo, lecz nie ma go na upór pewnego rodzaju „ogrodników”.

Pruszkowski śmietnik

Gdy dostoyny gość zagraniczny przejeżdża przez Pruszków jak np. Król Karol rumuński lub regent węgierski adm. Horthy, wtedy wspaniałe dekorują dworzec, stroją go w piękne nowe chorągwie, festony, świerki zatknięte w peron i t. p. Natomiast nikt nie zakrzętnie się aby usunąć miliony plugawych papierków, skorup, wyrzuconych garnków i miednic, butelek i szmat. Leżą one na pustych placach, leżą w nagich ogródkach, leżą przy obrzydliwych oficynkach, a zwłaszcza leżą na granicy terenu kolei i gruntów miejskich, czy prywatnych. Leżą i rzucają się w oczy cudzoziemcom, dowodzą niezbitie jakim śmietnikiem jest podstołeczny Pruszków i kopromitują obywateli i gospodarzy miasta. Dekoracyjny kwiatek na peronach nie pomoże śmietnikowi.

KRONIKA BIEŻĄCA

Zbędny pośpiech.

Publiczność naszą cechuje brak subordynacji zbiorowej. Nie przestrzegamy jej tłocząc się do wagonów i nie przestrzegamy nawet w tak poważnym miejscu jak Kościół. Księża prefekci wielokrotnie upominali z ambony, aby w czasie nabożeństw szkolnych (o godz. 10 ej), osoby dorosłe stawały w bocznych nawach pozostawiając wyłącznie dla młodzieży środek kościoła, aby przy wyjściu z kościoła nie wychodzono nazewnątrz głównymi drzwiami, dopóki młodzież nie opuści kościoła. Niestety publiczność jest niepoprawna. Pilno jej zawsze, nawet w święto...

Ze Stow. Własc. Nieruchomości.

Dnia 6 lutego r. b. odbyło się doroczne zebranie Stow. Własc. Nieruchomości, na którym Zarząd składał sprawozdanie za rok 1937. Najdłuższą dyskusję wywołały sprawy opłat drogowych i umowy z dozorcami domów. Zarząd otrzymał absolutorium wraz z podziękowaniem za intensywną pracę.

Następnie dokonano wyborów nowego zarządu, ponieważ cały poprzedni zarząd zgłosił rezygnację. Do zarządu wybrano p. p.: J. Tabaczynskiego, A. Hichla, Ordysińskiego, Górnickiego, Wieczorkowskiego i innych.

Do Komisji Rewizyjnej weszli p. p.: Jankowski i Pakulski. Ponadto zebrani wysłuchali referatu p. Józefa Kwasiborskiego o gospodarce miejskiej.

Zatarg z dozorcami domów.

Przed kilku miesiącami powstał w Pruszkowie Chreśc. Związek Dozorców Domowych. Pierwszą czynnością Związku jest akcja o zawarcie umowy zbiorowej z właścicielami domów o warunki pracy i wynagrodzenia. Przez kilka tygodni trwały rozmowy przy udziale inspektora pracy między przedstawicielami Stow. Własc. Nieruch. i dozorców domowych.

Rozmowy te nie doprowadziły do umowy zbiorowej z powodu wygórowanych żądań dozorców.

Cały spór przeto będzie rozstrzygnięty przymusowo przez arbitrów w drodze orzeczenia Komisji Rozjemczej.

Rozszerzenie biur Zarządu Miejskiego.

Ciasne biura Zarządu Miejskiego powiększone zostaną przez kilka pokoi wynajętych w sąsiednim domu przy ul. Stalowej 5. W ścianach sąsiadujących domów przebite zostaną otwory i dobrane pokoje stanowiąc będą całość z dotychczasowymi biurami Zarządu Miejskiego.

Zmiana w Wydziale Powiatowym.

Wieloletni sekretarz Wydziału Powiatowego p. Józef Barański, został przeniesiony na stanowisko kierownika inspekcji powiatowej, niedawno utworzoną przez Radę powiatową.

Swoim taktem, znajomością spraw powiatowych i oddaniem pracy zyskał sobie p. Barański duże uznanie działaczy i pracowników samorządowych. Niewątpliwie i na nowym stanowisku p. Barański wykaże te same zalety.

Stanowisko sekretarza Wydziału Powiatowego z dniem 1 lutego objął p. Zygmunt Marczak.

Wieczór Morski.

Dzięki inicjatywie i staraniom Zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej z p. Karwańskim na czele, przy wybitnym poparciu Dyrekcji, urzędników i pracowników fabryki ołówków Sp. Akc. St. Majewski i S-ka, odbył się piękny wieczór „Morski” w sali „Sokoła”. Na program wieczoru złożyły się: rzeczowe i piękne przemówienie p. dyr. Pankiewicza, chór śpiewaczy pod dyr. Alojzego Zaremby, recytatorka p. W. Kowalska i orkiestra fabryki ołówków pod dyr. p. Reszke. Na zakończenie wyświetlono ciekawy film morski.

Odnaczenia w L.M. i K.

Miejscowi działacze Ligi Morskiej i Kolonialnej pp.: Karwański Wiktor, Wiśniewski Stefan i Janiszewski Witold odnaczeni zostali medalami za intensywną i owocną pracę w tej organizacji.

Rozprawa nożowa.

Podczas sprzeczki o pannę Kaziemierz G. lat 24 uderzył parokrotnie nożem w brzuch Antoniego Siniarskiego. Ciężko rannego przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie walczył ze śmiercią. G. aresztowano.

INFORMATOR HANDLOWY

Niżej podane firmy polecamy Szanownym Czytelnikom jako jedyne źródła zakupów.

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE I RADIO.
„Elektron” Bol. Prusa 32.

ARTYKUŁY MĄCZNE I KOLONIALNE.
S. Timme ul. Bolesława Prusa 20.

WODY MINERALNE I GAZOWE.
Jan Iwański Skład fabryczny, ul. B. Prusa 32.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I NACZYNNIA KUCHENNE.
Leokadja Hoppe ul. Kraszewskiego Nr. 15.

MATERIAŁY OPAŁOWE I BUDOWLANE.
„Społem” B. Prusa 36, tel. 75.

ARTYKUŁY SPORTOWE, FOTOGRAFICZNE I SKÓRZANE.
„Sport” Kraszewskiego 15.

KSIĘGARNIA, SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I WYROBÓW GALANT - NORYMB.
Lucyna Modzelewska Pruszków, Bol. Prusa 18.

KARNAWAŁ

Reprezentacyjny bal Zw. Strzeleckiego, urządzony w sobotę dnia 5 b.m. w salach „Sokoła”, udał się znakomicie. Na bal przybyło około 400. osób, toteż mimo obszernych sal wszędzie było przepełnione. Zarówno pod względem finansowym jak i towarzyskim imprezę należy uważać za udaną.

* * *

Doroczny bal lekarzy, organizowany w pięknej sali domu rozrywkowego w Tworkach, odbył się w sobotę dnia 12 b.m. Impreza ta ma już ustaloną opinię w sferach towarzyskich Pruszkowa.

Dochód z tegorocznego balu przeznaczony jest na cele Macierzy Szkolnej.

* * *

„Czarna Kawa” Narodowej Organizacji Kobiet odbędzie się w ostatni poniedziałek karnawału, a więc w dniu 28 lutego od godz. 8-ej wiecz. w salach Tow. Gimn. „Sokół”. Podobnie jak w latach ubiegłych zabawa ta cieszyć się będzie zapewne wielką frekwencją.

* * *

Bal reprezentacyjny Tow. Gimn. „Sokół” odbędzie się we własnych salach w sobotę dnia 19 b.m. Zarząd „Sokoła” spodziewa się większego poparcia od miejscowego społeczeństwa i liczy też na przyjazd specjalnych delegacji z sąsiednich gniazd. Należy się więc spodziewać, że bal reprezentacyjny cieszyć się będzie większą frekwencją niż maskarada — udana zresztą pod względem towarzyskim, ale przy małej ilości osób.

* * *

Jak widać z powyższych notatek, Pruszków bawi się znakomicie. Czy jednak naprawdę Pruszków się bawi, czy raczej organizatorzy balów chcieliby Pruszków do zabawy nakłonić. Wydaje nam się to drugie bardziej prawdziwe, bo i wyniki za tym przemawiają. Ale o tym napiszemy później.

„POMPOFILTR”

Budowa studzien wierconych, Wodociągów, hydroforów, ogrzewanie, Kanalizacyj „Szambo”

PRUSZKÓW, UL. SIENKIEWICZA 5-4. TEL. 105.

„Głos Pruszkowa”

kosztuje kwartalnie 1 zł. 25 gr. wpłacać można na konto w P.K.O. Nr. 66 320. lub w Administracji ul. Sobieskiego 12.

CENNIK OGŁOSZEN: 1 cała strona (720 cm²) zł. 80, 1/2 strony zł. 40, 1/3 strony zł. 30, 1/4 strony zł. 20, 1/5 strony zł. 15, 1/12 strony zł. 8, 1/24 strony zł. 4. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Przed tekstem o 50% drożej

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wiśniewski.

Wydawca: Piotr Kukliński

Zakłady Druk. ZNICH w Pruszkowie, tel. 23, Kantor w Warszawie tel 241 09.